

13.09.2015, niedziela, 19:00

Wrocław, NFM, Sala Główna

Mozart – Msza c-moll

Powtórzenie programu koncertu

I Wrocławskiego Festiwalu

Oratoryjno-Kantatowego

„Wrocław Cantans”

z 16 sierpnia 1966

Wykonawcy:

Giovanni Antonini – dyrygent

Il Giardino Armonico

Anna Prohaska – sopran

Veronica Cangemi – tenor

Samuel Boden – bas

Lisandro Abadie – bas

Chór NFM

Agnieszka Franków-Żelazny – kierownictwo artystyczne

Program:

Wolfgang Amadeus Mozart – *Msza c-moll* KV 427

Bilety: VIP – 200 zł* / 150 zł, I – N 90 zł / U 70 zł

II – N 70 zł / U 50 zł, III – N 40 zł / U 25 zł

Przedprzedaż: I – N 70 zł / U 50 zł, II – N 50 zł / U 30 zł

Msza c-moll Mozarta to utwór równie genialny i tajemniczy jak słynne *Requiem*. Nie wiemy, dlaczego Mozart nigdy nie dokończył dzieła. Pewne jest, że tworzył je – nie na zamówienie, jak wiele innych utworów – ale wyłącznie z potrzeby serca. Tak samo z czystej pasji członkowie Il Giardino Armonico od równo trzydziestu lat odkrywają nowe oblicze muzyki dawnej.

Młody Wolfgang zakochał się bez pamięci w śpiewaczce Konstancji Weber. Miłości nie przeszkodził ani brak aprobaty ze strony jego ojca, ani niezręczność wynikająca z faktu, że wcześniej kompozytor adorował siostrę panny Weber. Dopiero choroba narzeczonej postawiła pod znakiem zapytania planowane małżeństwo. Wówczas Mozart złożył ślubowanie: jeśli ukochana wyjdzie za niego, skomponuje wielki cykl mszalny. Konstancja wydobrzała i młodzi pobrali się, a msza wotum za zdrowie ukochanej była tak znakomita, że jej fragmenty zabrzmiały publicznie jeszcze przed ukończeniem dzieła. W prawykonaniu wystąpiła Konstancja – to z myślą o niej Mozart komponował partię sopranu, umieszczając w niej wirtuozowskie arie rodem z opery, a nie muzyki sakralnej. Wzruszająco piękna aria *Et incarnatus est* (fragment *Credo* mówiący o poczęciu Jezusa) związana była z radością z narodzin pierwszego dziecka Mozartów. Dlaczego mimo zaawansowania prac nad *Mszą c-moll* kompozytor porzucił utwór i nigdy do tego dzieła nie wrócił? Powodem mogła być śmierć synka Mozartów, znaczenie mogły mieć też pilniejsze – bo pisanie na zamówienie – kompozycje, a przewidywane, że w grę wchodziły również powody wyznaniowe: wszak Mozart nie podjął się już, aż do pisanego na łożu śmierci *Requiem*, komponowania cyklu mszalnego.

„Muzyka dawna wymaga olbrzymiego wkładu emocjonalnego. Najważniejsze, aby artysta żył muzyką, którą wykonuje” – mówi Luca Pianca, lutnista i współzałożyciel Il Giardino Armonico. Wrocław Cantans świętuje w tym roku pięćdziesięciolecie, a pierwsza włoska orkiestra instrumentów historycznych obchodzi trzydziestolecie działalności. Półwieczna historia festiwalu pokazuje rewolucję, jaka dokonała się w myśleniu o muzyce dawnej. Włochy weszły na scenę dość późno, gdy dwóch młodych mediolańczyków założyło w 1985 roku Il Giardino Armonico. Wtedy okazało się, że muzyka odległej przeszłości przypomina szybki montaż filmowy: wzruszenie i szaleństwo, ekstremalne tempa i zmiany dynamiki, szept i krzyk. Przesada? A jak inaczej zagrać *Mszę c-moll* napisaną przez targanego skrajnymi uczuciami Mozarta?